GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 317

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 25 Listopada 1830 roku we Czwartek

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

HAMBURG, *d.* 19 *listop.* — Oblig. udział. polskie p. ult. żądano 108¾ płacono 108½; p. grudzień, żądano 108½, płacono 108¼, za sztukę.

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — Na mocy reskryptu kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 20 stycznia r. b. Nr. 2297 (429) gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, kommissja wdzka podaje do wiadomości publicznéj, iż dobra rządowe Topola Zabrodnia i Chrząstowka w ekonomji Mazew, obwodzie Łęczyckim położone, a składające się z folwarku i wsi Topola, z folwarku i wsi Chrząstowka, wraz z propinacją i młynem wieczysto-dzierżawnym we wsi Topoli, są do nabycia z wolnéj ręki.

Warunki kupna i przedaży dóbr tych, ogłoszone już zostały w pismach publicznych, mianowicie: w Dzienniku Powszechnym krajowym Nr 221, 222 i 223; Gazecie Warszawskiéj Nr 228, 230 i 231, w Gazecie Korespondenta Nr 192, 195; w Gazecie Polskiéj, oraz Dzienniku wdzkim.

Każdy przeto chęć kupna mający, deklarację swoję bąć wprost do kommissji rządowéj przychodów i skarbu, albo do kommissji wdzkiéj podać zechce. — Warszawa, d. 28 paźdz 1830 r. — Radca stanu prezes, *Rembieliński.* sekr. jlny, *Filipecki.*

— *Dyrekcja jeneralna poczt królestwa Polskiego.* — Gdy obwieszczona na dzień 22 listopada r. b. zawiadomieniem z d. 5 b. m. i r. Nr 13176 licytacja na entrepryzę utrzymywania koni pocztowych w Warszawie, czyli tak zwaną Poczthalterję, bezskutecznie spełzła, Dyrekcja jeneralna przeto uwiadamia, iż nowy termin powtórny do odbycia licytacji głośnéj na tęż entrepryzę, na dzień 2 grudnia r. b. o godzinie 12 z południa w biórze dyrekcji jlnéj poczt został oznaczony. Warunki kontraktu zawrzéć się mającego, z znaczném podwyższeniem płacy za odwóz poczt, złożone są w biórze kassy jlnéj pocztowéj, gdzie każdego dnia, wyjąwszy święta, od godziny 9 zrana do 3 po południu przejrzane być mogą. — Warszawa dnia 22 listopada 1830 r. — Radca stanu dyrektor jlny policji i poczt, w niebytności referendarz stanu I kommissarz, *Nowicki.* — Sekr. jlny, *Markowski.*

— Gdy ta pora roku nastąpiła, w któréj powietrze wilgotne i zimne, nie dozwala aby mieszkania świeżém powietrzem przeczyszczane były, ztąd stają się niezdrowe jeżeli mury były świeżemi, w takim razie wykadzanie pokoi jest najstosowniejszém, przeto właściciel fabryki ceniąc zaufanie szanownéj publiczności, nie szczędząc niczego co do téj wygody służyć może, ma honor ponowić swe ogłoszenie, że w handlu jego, przy ulicy Zakroczymskiéj pod Nr. 326 naprzeciw XX. Franciszkanów, jak już poprzednich lat ogłoszone było, można nabyć rozmaitych kadzideł; równie i kadzideł octowych, które w tych czasach, z korzyścią zdrowia używać się zwykły, do czego przepis stósowny kupującym udziela się bezpłatnie. Oprócz kadzideł sprzedają się w tym handlu wszelkie perfumy po rozmaitych cenach, flaszki zaś na powrót po gr. 10 przyjmuje. *Gliński.*

Wiadomości Warszawskie.

— N. Cesarz i król Jść najłaskawiéj mianować raczył kawalerami orderu królewskiego ś. Stanisława klassy Iéj, jenerał-majorów wojsk cesarsko-Rossyjskich: Offenberga, Tomaszewskiego i Leontyewa. — Kawalerem tegoż orderu klassy 4téj mianowany został: Jan Dalecki, kontroler komory Włodawa. — Medalem z napisem *za uratowanie ginących*, udarowany został Paweł Makiewicz, czeladnik professji szewckiéj, za ocalenie życia Jaworskiéj i dwojgu jéj dzieciom, w czasie pożarów w karczmie Woli Fajsławickiéj.

— W dniu onegdajszym, jako w dzień imienin Klementyny, Towarzysze sztuki drukarskiéj, pracujący w jednym z znaczniejszych zakładów stolicy, przesłali pewnéj damie powinszowanie w następujących wierszach:

Pani! w dniu uroczystym Twojego imienia
Obok innych, i nasze chciéj przyjąć życzenia.
Wszakże niemałe prawo do Twych względów mamy,
Ty Pani piszesz dzieła, a my je składamy,
Niejednoby zniszczało może wśród ukrycia,
Gdyby nie nasze czcionki nie wróciły życia.
Z tego zatém wszystkiego jasno się odkrywa,
Że pismo z drukiem łączą zbyt ścisłe ogniwa;
Żyj więc nam Pani zdrowa, w jak najdłuższe czasy,
I niech Twą sławę szerzą wszystkie Polskie prasy.

— Słychać, że w zakładzie stereotypowym ma zajść ważna odmiana. Gdy zakład ten bardzo znacznych potrzebuje funduszów, przeto właściciel onego, Wal. hr. Krasiński, postanowił działać wspólnie z osobami chcącemi przystąpić tak do wydatków, jako i wynikających korzyści. W tym celu mają być rozdane *akcje* po złp. 100 w liczbie sztuk 500. Środek ten niewątpliwie przyczyni się ku rozszérzeniu działalności pomienionego zakładu, i rozbierający *akcje drukarni stereotypowéj*, mogą być pewni znacznego w krótkim czasie zarobku.

— *Sprostowanie.* W Nrze 309, 310 i 311 Gazety Polskiéj w ogłoszeniu Dyrekcji jlnéj stad i stacji stadnych, o licytacji in minus na dostawę furażów i paszy dla stad rządowych, odbyć się mającéj na dniu 1 grudnia r. b. w Janowie w wdtwie Podlaskiém; przez omyłkę druku położono cenę siana, od któréj licytacja ma być rozpoczęta, w ilości zł. 5; powinno być złp. 3, wyraźnie złotych pol. trzy.

FRANCJA. — *Z Paryża, d.* 12 *listopada.* — Dzisiejszy Monitor ogłosił mianowanie p. Billing sekretarzem jeneralnym przy prefekturze policji. P. Billing miał sobie powierzone w czasie studniowego panowania, ważne zlecenia przy ministrze Fouché. — Pięciu czy sześciu Francuzów pojmanych przez Hiszpanów z oddziału Valdesa, przyprowadzono do S. Sebastian, gdzie mieli być rozstrzelani. Wykonanie kary śmierci wstrzymał jenerał Espana na wstawienie się konsula Francuzkiego, który doniósł o tym wypadku rządowi swojemu. — Oprócz 20 i 40frankowych sztuk złotych, będzie bita moneta złota 10 i 100 frankowa. — Wyszło potsanowienie królewskie, zamieniające izbę parów w sąd do wydania wyroku w sprawie między hr. Kergorlay a wydawcami dzienników *Quotidienne* i *Gazette d. Fr.* — Wczoraj miały miejsce zaburzenia. Zatrzymano wóz pocztowy w mniemaniu że są w nim dawni ministrowie. Tymczasem były to obiedwie podpalaczki Jozefina Bailleul i Pauline, sprowadzone do badania przez kommissję instrukcyjną izby parów. Póżniéj powstał zgiełk przy teatrze skoczków na linie; z powodu, że tancerka nie tak długo tańczyła jak żądano. Nareszcie był także zgiełk przy rogatce Bercy, gdzie chciano przemocą przeprowadzić wino bez opłaty celnéj. Gwardja narodowa przywróciła wszędzie porządek. — Jako prezesowi komitetu obrony wszystkich twierdz i miejsc warownych we Francji, były oddane xięciu Raguzy wszystkie plany, mappy i opisy tychże. Minister wojny przekonawszy się, że papiery te nie znajdują się w miejscu gdzie być powinny, i mając na uwadze, że mogłyby ze szkodą kraju dostać się w ręce nieprzyjacielskie, wezwał trybunał aby delegowano sędziego pokoju, który ma się udać do domu xięcia Raguzy dla wyszukania rzeczonéj własności publicznéj. — Na wyspie Guadalupie wywieszono d. 23 września trójkolorową chorągiew. Tamże zebrano w tymże dniu 6000 franków na składkę dla rannych w Paryżu. — W Rouen i w tamtejszym porcie panuje teraz wielka czynność. — Monitor zapewnia, że rząd wstrzymał się z nabywaniem broni. — Małe seminarja w Metz, Perpignan i Pamiers, obrócone teraz zostały na koszary. — Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych tyle się zebrało członków lewéj strony, że 25 z nich musiało zająć miejsce na ławkach prawéj strony. — Jeden z dzienników podał następujący skład izby parów: »Parów, którzy złożyli przysięgę w ręce prezesa izby, jest 174; z powodu choroby podało 16 na piśmie przystąpienie swoje, a przysięgę póżniéj wykonają; ma więc izba zamiast 240, tylko 190 członków, po usunięciu tych, którzy przez Karola X mianowani byli. Wynikająca różnica o 50 parów, pochodzi ztąd: 1) Odmówiło przysięgi dwudziestu; 2) Złożyło protestacje 3, to jest: xiążęta Blacas i Laval-Montmorency, oraz hr. Chastelux; ich protestacje nie były uważane z początku za formalne zrzeczenie, gdy jednak nie złożyli przysięgi w czasie przepisanym, nie należą już więcéj do składu izby parów; 3) Ubyło 25 przez zupełne z ich strony milczenie, a tymi są: hrabiowie Andigné i Antichamp, wicehr. Bonald, hr. Bourbon-Busset, margr. Chabannes, baron Charette, xiążę Chevreuse, margr. Clermont-Tonnere, xiążę Croi, baron Dumas, hr. Frayssinous, margr. Juigné, hr. Labourdonnaye-Blos-Mesnard, pan Montasier, margr. Nicolaï i Pastoret, xiążęta Polignac, Raguzy i Rohan, hr. Quelen; 4) Dwom parom znajdującym się zagranicą nie upłynął jeszcze czas oznaczony, a tymi są hr. Laferonnays i xiążę Escars. Gdy ci dway powrócą, będzie miéć izba 192 członków mających prawo zasiadania w niéj. Z tych jest 8 nie mających jeszcze wieku przepisanego, aby w naradach udział miéć mogli. Nareszcie jest blisko 30 takich parów, którzy od czasu zanominowania nie zgłosili się do izby, lub tacy którzy odziedziczywszy godność parowską, jeszcze do izby przyjęci nie zostali. — Rząd ogłosił konkurs z terminem trzymiesięcznym, dla wszystkich rytowników do zrobienia stempla z popiersiem króla do nowéj monety złotej. — Wydany został dokładny plan Paryża, obejmujący wszystkie barrykady usypane podczas rewolucji trzydniowéj. Wyszły także pamiętniki obejmujące obronę xięcia Raguzy; rozumiano z początku że były pisane przez rzeczonego xięcia, wiadomo atoli teraz, że napisał je pan Raisson, autor znanego dziełka: *Code Gourmant.* — Uczniowie niektórych gimnazjów i innych szkół publicznych podali prośbę do rządu, ażeby zamiast dzwonka używano w tychże bębna jak dawniéj bywało, i przydano nauczycieli w sztuce wojennéj. Jenerał Lamarque przedstawił rzecz tę królowi, i słychać że jest za tém ażeby uczono młodzież szkólną robienia bronią.

Wiadomości dotyczące półwyspu Pyrenejskiego.

— *Z Bajonny, d.* 6 *listopada.* — Dotąd nic ważnego nie zaszło, słychać jednak, że powstańcy gotują się do nowego wkroczenia w granice Hiszpańskie. — Zdaje się, że rząd Francuzki ma zamiar odesłać wychodźców Hiszpańskich do Bourges, gdzie stósowne wsparcie pobierać będą. — Słychać że Joanito został aresztowany z powodu nieposłuszeństwa okazanego dla swoich przełożonych. — Zgwałcenie neutralnéj granicy Francuzkiéj przez jenerała Santo Ladron, jest teraz przedmiotem korrespondencji dyplomatycznych między obudwoma dworami. Polecono merowi gminy Urugna, gdzie się to wydarzyło, ażeby zdał jak najśpieszniéj dokładny rapport w téj mierze. Z powodu że podprefekt w Bajonnie, znany jest z swojéj dla Hiszpanów przychylności, wyznaczył minister osobnego kommissarza do śledztwa w téj sprawie. — Kawaler Esmolar de St. Marzano, należący do poselstwa Sardyńskiego w Madrycie, przejeżdżał tędy bardzo śpie-

sznie z ważnemi depeszami. — Lubo związek z Lisboną jest prawie zupełnie przerwany, mamy tu jednak doniesienia z téj stolicy, że Don Miguel zajmuje się bardzo czynnie utworzeniem siły zbrojnéj, którą chce wysłać na granice Galicji. Mówią także, iż postanowił wzmocnić eskadrę blokującą Tercejrę, doniósł mu albowiem hrabia Asseca, że z Anglji popłynie kilka okrętów, dla zabrania z téj wyspy części tamtejszéj załogi. — Zapewniają, że nigdy nieporozumienie między Miną a Valdesem nie było tak wielkie jak teraz. Wszyscy zgadzają się nato, że jedyną przyczyną klęski wychodźców jest sam Valdes. Mina nie będzie już więcéj wspierał działań Valdesa.

NIDERLANDY. — *Z Hagi*, *d.* 13 *listopada*. — Król uwolnił pułkownika Destombes od głównego dowództwa w mieście Gorkum, mianował go zaś tymczasowym dowódzcą prowincji Seeland, powierzając zarazem obronę wysp znanych pod tém nazwiskiem. — Donoszą z Bredy pod d. 12 b. m., że u przednich czat wojska naszego nic ważnego nie zaszło i spokojność panuje na całéj linji. Wczoraj i pozawczoraj, wysłano ztąd znowu kilka oddziałów ochotników do wojska.

— *Dnia* 15 *listopada*. — Z powodu poddania się Belgom twierdzy Venloo, ogłosił jenerał Man twierdzę Grave, za będącą w stanie oblężenia.

— *Z Bruxelli*, *d.* 14 *listopada*. — Na posiedzeniu wczorajszém kongresu narodowego, udzielił prezydujący następujące, od rządu tymczasowego przysłane mu pismo: — »*Protokół konferencji odbytéj d.* 4 *listopada* 1830 *r. w ministerstwie spraw zagranicznych, w obecności pełnomocników Austrji, Francji, W. Brytanji, Prus i Rossji.* Gdy król Jmć Niderlandzki, wezwał dwory Austrjacki, Francuzki, W. Brytanji, Prus i Rossji, jako mocarstwa które podpisały traktaty Wideński i Paryzki, stanowiące byt królestwa Niderlandzkiego, a to w celu obmyślenia wspólnie z J. K. Mością środków uspokojenia zaburzeń w krajach J. K. Mći wydarzonych; i gdy obok tego wyżéj wymienione mocarstwa idąc za własném natchnieniem, wynurzyły jeszcze przed odebraniem powyższéj odezwy, życzenie jak najprędszego położenia końca zamieszkom i krwi rozlewowi; pełnomocnicy przeto rzeczonych mocarstw, akredytowani przy dworze Londyńskim, zgodzili się jako w téj mierze upoważnieni, na punkta następujące: 1) Na zasadzie brzmienia art. 4 protokołu z d. 15 listopada 1828 r. wezwali posła króla Jmci Niderlandzkiego, ażeby miał udział w ich naradach. 2) W celu przywiedzenia do skutku zamiaru mającego na celu przeszkodzenie krwi rozlewowi, są tego zdania, iż kroki nieprzyjacielskie z obudwóch stron powinny być zawieszone. Warunki tego rozejmu, który nie może w niczém przeszkadzać postanowieniom przez wszystkie pięć dworów do skutku przywieść się mającym, będą następujące: kroki nieprzyjacielskie ustają obustronnie. Obadwa wojska cofną się nawzajem za linję, która podczas traktatu z d. 30 maja 1814 roku, oddzielała posiadłości xięcia dziedzicznego połączonych prowincij od od tych, które do krajów jego przydane zostały, ażeby stósownie do rzeczonego traktaku pokoju i do układów w roku 1815 zawartych w Wiedniu i Paryżu, tworzyły królestwo Niderlandzkie. Obadwa wojska ustąpią w przeciągu dni 10 z miejsc i z krajów, które obecnie za obwodem téj linji mają w swojém posiadaniu. Propozycje tego rozejmu będą zakomunikowane królowi Jmci Niderlandzkiemu przez pośrednictwo posła jego na konferencjach obecnego. Będą także imieniem pięciu dworów do Belgjów przesłane. (podpisano) *Esterhazy. Talleyrand. Aberdeen. Bülow. Matuszewicz.*» — Następnie odczytał prezydent zgromadzenia narodowego, następującą odpowiedź rządu tymczasowego: »Rząd tymczasowy Belgjów, miał honor otrzymać protokół konferencyjny z dnia 4 listopada 1830 roku, ułożony w ministerstwie spraw zagranicznych, z podpisami Esterhazy, Talleyrand, Aberdeen, Bülow i Matuszewicz, w charakterze pełnomocników respective Austrji, Francji, W. Brytanji, Prus i Rossji. Członkowie rządu tymczasowego chętnie dają wiarę, iż bardzo naturalne uczucie litości nad cierpieniami Belgjów, było powodem do téj ludzkością tchnącéj a przez pełnomocników pięciu wielkich mocarstw przyjętéj missji. Podobną ożywiony nadzieją, i pragnąc rząd tymczasowy pogodzić niepodległość ludu Belgickiego z prawami ludzkości, składa podziękowanie pięciu mocarstwom za inicjatywę, której chwyciły się w celu zatamowania rozlewu krwi, przez zupełne ustanie kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Belgją i Holandją. Stósownie do tego obowiązuje się rząd wydać roskazy i użyć stósownych środków, a mianowicie: 1) Ażeby zostały wstrzymane ze strony Belgjów wszelkie kroki nieprzyjacielskie przeciw Holandji; 2) Ażeby wojsko Belgickie cofnęło się po za linję, która przed traktatem Paryzkim z d. 30 maja 1814 roku oddzielała kraje dziedzicznego xięcia połączonych prowincij od tych jakie do krajów jego przyłączone zostały, ażeby według powyższego traktatu i stósownie do układów 1815 r. w Wiedniu i Paryżu zawartych, tworzyły królestwo Niderlandzkie. Przy téj sposobności uznaje rząd tymczasowy Belgjów za rzecz sprawiedliwą, nadmienić, że przez tę linję rozumie granice, które według 2 artykułu prawa zasadniczego Niderlandów, rozdzielały prowincje południowe od północnych tegoż kraju, włącznie z lewym brzegiem rzeki Skaldy; 3) Nakoniec, ażeby wojsko Belgickie ustąpiło za dni 10 z miejsc i z kraju zajmowanego z téj strony wymienionéj linji. To wszystko czyni w oczekiwaniu wzajemności ze strony Holandji zupełnéj, w czasie określonym, tak na lądzie jak i na morzu. Dan w Bruxelli, d. 10 listopada 1830 (Tu podpisy).— Pojmani do niewoli w twierdzy Venloo, jenerał Schepern i oficerowie załogi, przybyli tu jako jeńcy wojenni. — Dziennik *Belge* zapewnia, że pan Potter postanowił usunąć się od rządu tymczasowego.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Nekrolog Tomasza Lawrence.

Wielką i bolesną stratę poniosły sztuki piękne w Anglji przez zgon prezesa królewskiéj akademji, Tomasza *Lawrence*, na dniu 7 stycznia r. b. Ile ta strata powszechnie obeszła mieszkańców stolicy, przekonało niezmierne mnóstwo ludu przy odprowadzeniu zwłok starca. Zgromadzenie było liczniejsze niżeli na pogrzebie Lorda Byrona; co téj jedynie pobudce przypisać należy, że talenta znamienitego barda, lubo wyższego rodzaju, wielkiéj massie mieszkańców nietyle znanemi były, ile malarza,

co tysiące obrazów swego pędzla na widok zawsze przedstawiał, któremi daleko mógł łatwiéj do oka jak rozumienia widzów przemawiać. Pomimo to Lawrence mianowicie z malowideł niewiast miał taką chwałę, jeden jeszcze dowód większéj popularności. Zwłoki tego znamienitego artysty w kościele ś. Pawła złożone zostały, przy żałobnym zaś obrzędzie niezwykła panowała okazałość, która już sama dostateczną była, dla prostego powabu mnóstwo przyciągnąć ludzi. Niemniéj jak ośmdziesiąt powozów znaczniejszéj klassy towarzyszyło obrzędowi, na który król nawet wysłał swój powóz prywatny.

Poeta *Campell*, jego przyjaciel i wielbiciel, wyśmienity w mowie pogrzebowéj uczynił opis życia zmarłego; z którego tu rys krótki kładziemy.

Tomasz *Lawrence* urodził się w Bristol około r. 1767 do 1770; był synem oberżysty. Los mu nie sprzyjał bynajmniej: stąd więc wrodzonemu talentowi przyczytać się powinno że w najrańszym już okresie życia, ze szczególném zamiłowaniem garnąć się począł do sztuk pięknych a mianowicie rysunkowych. Bez przewodnika w dziewiątym już roku był w stanie historyczne obrazy kopjować, a w niektórych razach nadzwyczaj szczęśliwie, nadewszystko w oddaniu zaparcia się apostoła Piotra. Kosztowało mu siedem nieledwie minut, zdjąć trafne rysy obecnéj osoby, w czém się zazwyczaj wiele niewymuszoności, i gdy pozwalał przedmiot, wdzięku znajdowało. Ten dar i zręczność zaleciły go p. Hoare w Bath, pastelmalarzowi z wielkim smakiem, fantazją i czuciem. Pod takim mistrzem, nic niemasz dziwnego, że Lawrence nabył gracji, giętkości i treściwości wydania, które go zczasem tak dalece wsławić miały. Naprzód pastelowe obrazy dokonywał on w sposobie swego mistrza, późniéj ograniczył swe usiłowania prawie zupełnie do małych owalowych portretów ołówkiem, których sztuka po gwinei płaconą była. Około tego czasu zyskał on względy i wsparcie u Jana Hamiltona, członka familji Abernkorn, który w Lans-Down-hill szczególniej do wykształcenia talentu młodego artysty się przyczynił, bąć zachętą pieniężną, bąć dozwoleniem przystępu do nader pięknych biblijnych obrazów mistrzów dawnych, które Hamilton posiadał. Drugim dobroczyńcą jego młodości był Henryk Harpur, bogaty i liberalny baronet z Derbyshire, który się nawet podjął, własnym kosztem wyprawić młodzieńca za granicę, jakoż na podróż do Włoch znaczne mu pieniądze przeznaczał; projekt ten jednak ojcu, który talentem syna w pychę się podnosił, z gruntu się nie podobał i odpowiedź: że Tomasza jenjusz cudzego wsparcia nie potrzebuje, naturalnym tego zarozumienia skutkiem być musiała. To tylko na usprawiedliwienie podobnego wyroku powiedzieć się może, że pędzel syna główną był naówczas podporą rodziny.

Do najznakomitszych atoli wypadków w życiu młodego Lawrence, w czasie pobytu w Bath, należy, że od towarzystwa sztuk pięknych wielką srébrną palettę otrzymał; dar, o którym na ostatniém zgromadzeniu roczném towarzystwa w wyrazach najżywszego uczucia wdzięczności mówił, albowiem téj zachęcie i zaszczytowi po większéj części przypisywał namiętne zamiłowanie w sztuce, co go do tego stopnia sławy podniosła. Prócz srébrnéj paletty, jako znak osobnego zadowolenia towarzystwa względem jego pracy, (pastelowéj kopji *przemienienia* Rafaela), otrzymał on jeszcze pięć gwineów, upominek, w ówczesnych dziejach towarzystwa niezwyczajny, który jednak przekonywa ile jego dzieło przez sędziów sztuki cenione było.

W dwunastym, jak się zdaje, roku, z Bath udał się do Salisbury, i ze znaczném powodzeniem nad swoją sztuką pracował. Niedługo późniéj przeniósł się do Londynu, téj wielkiéj widowni szczęścia i działalności, gdzie lat czterdzieści dalszych z górą przepędził i przez lat dziesięć piastował urząd prezesa w królewskiéj Akademji sztuk pięknych.

Człowiek sowicie od natury rozlicznemi talentami uposażony, przy otwarciu stałego lądu, tyle skądinąd dla kunsztownika korzystném, nie mógł się nie cieszyć sprzyjaniem fortuny. Jakoż wysoki przywiléj, malowania najznakomitszych osób tego nadzwyczajnego wieku, dany mu przez swego opiekuna, króla, był szczególném znamieniem pomyślnéj doli, którą się ta epoka jego bytu naznacza.

Lawrence przy schyłku swojego życia wiele interessownych obrazów dokonał; między innemi zaś piękny portret Jerzego Murraya. Ostatniém dziełem jego pędzla był obraz aktorki Miss Fanny Kemble. Przy niezmierném atoli powodzeniu i zyskach, Lawrence długami młodości i nieograniczonemi wydatkami obciążony, umarł w ubóstwie. Żywa namiętność do sztuk pięknych w ogólności, mianowicie zaś do gałęzi, któréj większą część życia poświęcił, była mu bodźcem do ogromnych wydatków na zachętę młodzieży i skupienie malowideł pierwszych mistrzów, z których powoli swą nieporównaną galerję utworzył. Jego dobroczynność dla mniéj szczęśliwych, powinowatych mu talentów, była bez granic.

Co się tycze własnego jego talentu, trudno w istocie znaleść w długiéj kolei czasów malarza, któryby tak biegle ducha i rysy obojéj płci ogarnąć był kiedy zdolny. Charakter szczególny wojownika, uczonego albo polityka, nigdy u niego nie był chybiony, a tylko van Dyck drugi w niewieścim obrazie umiałby tyle wdzięku i indywidualnéj piękności połączyć.

W prywatném życiu był on nadzwyczaj uprzejmy, dobroć zaś jego duszy, bąć w towarzystwie, bąć na urzędzie, licznych i szczérze ku niemu wylanych, zjednała przyjaciół.

Małą miał rodzinę. Bracia jego w dzieciństwie pomarli; jedna tylko siostra z liczniejszém rodzeństwem została, któréj sprawiedliwie ojcem mógł się nazywać.

Zewnętrzna jego postać pełna była wdzięku i szlachetnéj powagi. Zalecał się przytém w ważnych okolicznościach niepospolitą wymową; jakoż mowa jego np. przy rozdaniu dwurocznych medalów akademji, ostatnie publiczne spełnienie swojego urzędu, od młodych miłośników sztuki nigdy zapomnianą nie będzie.

Tyle zaś przymiotów trudno w jednéj osobie połączyć: albowiem pomimo zamiłowanie w malarstwie, Lawrence z niemniejszym jeszcze gustem nad muzyką, sztuką aktorską i poezją pracował. Dziś jego miejsce na urzędzie pan *Shee* zastąpił.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.